

Włodzimierz Puliński\*

CZYNNIKI OKREŚLAJĄCE EWOLUCJĘ STRUKTURY AGRARNEJ  
W PRACACH WŁADYSŁAWA GRABSKIEGO

Na przełomie XIX i XX w. problematyka kierunku ewolucji struktury agrarnej, wywołanej rozwojem kapitalistycznych stosunków produkcji w rolnictwie, była szeroko dyskutowana, zarówno w literaturze marksistowskiej jak i burżuazyjnej. Marksowskiemu prawu koncentracji w rolnictwie ekonomiści burżuazyjni przeciwstawiali teorię dekoncentracji. Wykazanie, iż rozwój kapitalizmu w rolnictwie prowadzi do dekoncentracji struktury agrarnej, traktowano jako jeden z zasadniczych argumentów podważających prawdziwość marksowskiej teorii rozwoju społecznego.

Z tego też względu argumenty ekonomistów burżuazyjnych dotyczące istnienia procesów dekoncentracji zasługują na uwagę większą, niż to można znaleźć w opracowaniach z zakresu historii polskiej myśli społeczno-ekonomicznej. Artykuł niniejszy ma za zadanie choć w skromnym zakresie naświetlić tę problematykę analizując poglądy na ewolucję struktury agrarnej głoszone przez W. Grabskiego, który należał do grona czołowych polskich ekonomistów rolnych.

---

\*Dr - adiunkt w Instytucie Ekonomii Politycznej Uniwersytetu Łódzkiego.

### I. Wpływ zmian stosunków produkcji na strukturę agrarną

Zagadnienie rozwoju struktury agrarnej ujmuje Grabski jako proces historyczny dokonujący się na tle społeczno-ekonomicznych stosunków funkcjonowania rolnictwa, wśród których uwypuklić należy znaczenie stosunków własności, panujących na danym etapie rozwoju społecznego<sup>1</sup>.

Analizując organizację produkcji rolnej w formacjach przedkapitalistycznych Grabski rozróżnia wielką własność, jako formę stosunku społecznego zachodzącego między właścicielem ziemi a pracującymi na niej bezpośrednimi wytwórcami, oraz gospodarstwa różnej wielkości, jako formę organizacji produkcji rolnej. Stosunek między właścicielem a bezpośrednim wytwórcą może mieć charakter np. niewolniczy bądź feudalny, lecz forma własności nie przesądza o organizacji produkcji. Produkcja w formacji feudalnej mogła wszak być prowadzona w ramach wielkiego folwarku lub w małych gospodarstwach chłopów pańszczyźnianych. I o ile wielka własność była zjawiskiem powszechnym, o tyle większe gospodarstwa były zjawiskiem zupełnie wyjątkowym. Wytworzyły się one, zdaniem Grabskiego, pod wpływem wielu szczególnych procesów historycznych, których jednak bliżej autor nie charakteryzuje. Twierdzi jedynie, że rozwój drobnych gospodarstw na zachodzie Europy był wynikiem powstania miast, natomiast w Anglii rozwój hodowli owiec, a na wschód od Elby eksport zbóż do ośrodków miejskich na zachodzie - były przyczyną rozszerzenia się powierzchni folwarków<sup>2</sup>. Poza tymi obszarami oraz Ameryką Południową dominują, zdaniem Grabskiego, małe gospodarstwa. Są one charakterystyczne dla Azji, Afryki, Europy zachodniej, są rozpowszechnione w Ameryce Północnej, gdzie przeważa typ "nie dużych, a średnich gospodarstw"<sup>3</sup>.

Wielkie gospodarstwa jako formę organizacji przedsiębiorstwa produkcyjnego uważa Grabski za - rzecz można incydentalny - wytwór specyficznych relacji społeczno-ekonomicznych i poli-

<sup>1</sup>W. G r a b s k i, *Wieś i folwark*, Warszawa 1930, s. 6.

<sup>2</sup>Ibidem, s. 7-8.

<sup>3</sup>Ibidem, s. 7.

tycznych<sup>4</sup>. Jeśli więc te specyficzne układy ulegną likwidacji, należy się spodziewać zaniku korzystnych warunków funkcjonowania wielkich gospodarstw i w konsekwencji spadku ich znaczenia w strukturze agrarnej.

Także rozwój kapitalizmu, zdaniem Grabskiego, potwierdza tezę o dekoncentracji produkcji rolnej. Kapitalizm wprowadził przyczynił się do rozwoju większych gospodarstw, dostarczając kredytu na inwestycje i zachęcając do stosowania postępu technicznego, ale z czasem, gdy okazało się, że gospodarstwa większe dają zbyt niski procent od kapitału w porównaniu z przedsiębiorstwami przemysłowymi, zainteresowanie się kapitału większymi gospodarstwami znacznie osłabło. Z drugiej strony okazało się, że gospodarstwa drobne dają większe czynsze dzierżawne, wyższe procenty itp., stanowią więc lepszą lokatę kapitału<sup>5</sup>.

Zasadniczą zatem cechą rolnictwa, właściwie niezależnie od epoki historycznej, jest przewaga gospodarstw mniejszych. Przyczyny tego tkwią, według Grabskiego, w splocie korzystnych dla rozwoju mniejszej własności warunków przyrodniczych, ekonomicznych, społecznych i politycznych. Warunków wynikających w pierwszym rzędzie z technologicznej specyfiki produkcji rolniczej<sup>6</sup>, odróżniającej ją od produkcji przemysłowej, oraz z psychologicznych cech drobnego rolnika, ukształtowanych w oparciu o prywatną własność środków produkcji rolniczej i bezpośrednie uczestnictwo w procesie produkcji<sup>7</sup>. Specyfika ta wymaga ciąg-

<sup>4</sup>W. G r a b s k i, Reforma agrarna wstecz, Warszawa 1929, odbitka z "Rolnika Ekonomisty". Jak już podkreślano, Grabski bliżej nie charakteryzuje owych "specyficznych warunków". Przykładem, który może rzucić nieco światła na ten problem, jest stosunek Grabskiego do kolektywizacji w ZSRR. Proces kolektywizacji traktował on jako zjawisko wywołane specyficznym czynnikiem politycznym, zmieniającym w sztuczny, nienaturalny sposób organizację produkcji rolnej. Stąd nazwanie kolektywizacji "reformą agrarną wstecz".

<sup>5</sup>G r a b s k i, Wieś..., s. 7.

<sup>6</sup>W. G r a b s k i, Ekonomia w produkcji rolnej, [w pr. zbior.], "W naszymi sprawach", t. 2, Warszawa 1900, s. 58.

<sup>7</sup>Pogląd ten wywodzi się w prostej linii od drobnomieszczańskich wizji Sismondiego. Grabski na poparcie swej tezy wysuwał przykład uwłaszczenia, które jego zdaniem przyczyniło się do zwalczania alkoholizmu wśród chłopów (por. W. G r a b s k i, Historia wsi w Polsce, Warszawa 1929, s. 431).

tego harmonizowania pracy człowieka i przyrody, a ten postulat lepiej spełniają chłopci, co stwarza premię dla gospodarstw małych. Symbioza człowieka z przyrodą sprzyja rozwojowi i pogłębianiu się indywidualizmu gospodarczego. Indywidualizm ów nie tworzy bariery dla rozwoju stosunków kapitalistycznych na wsi<sup>8</sup>, dzięki niemu następuje dostosowanie życia wsi do ogólnych wymogów funkcjonowania gospodarki kapitalistycznej. W konsekwencji indywidualizm determinuje formę przejawiania się kapitalizmu w rolnictwie, prowadząc nie do eliminacji gospodarstw chłopskich<sup>9</sup>, ale do ich przekształcenia w długim okresie czasu w gospodarstwa farmerskie oraz dostosowując formę organizacji produkcji do warunków przyrodniczych. W istocie zatem kapitalizm jest raczej sojusznikiem rolnictwa chłopskiego niż jego wrogiem. Wskazują też na to zjawiska historyczne<sup>10</sup>.

Rok 1864. stworzył, zdaniem Grabskiego, nowy rozdział w rozwoju gospodarki chłopskiej w Królestwie Polskim. O ile przed uwłaszczeniem od 500 lat drobny rolnik nieustannie ustępował większemu, to poczynając od tej przełomowej daty rozpoczął się proces odwrotny: rozpad własności folwarcznej i wzrost udziału własności chłopskiej. W latach 1864-1910 udział własności chłopskiej wzrósł o 20% i wyniósł 57% ogólnej powierzchni gruntów. W krótkim okresie czasu powstały przesłanki dla rozwoju gospodarstw chłopskich - nie kierujących się motywem maksymalizacji zysku. Właściciel kapitalistycznego folwarku podejmuje decyzję sprzedaży ziemi, jeśli kalkulacja ekonomiczna przeprowadzona z punktu widzenia maksymalizacji zysku zachęci go do podjęcia takiej decyzji, dla chłopca natomiast najlepszą lokatą będzie zawsze zakup ziemi<sup>11</sup>. Formułując powyższe wnioski Grabski oparł się na rzeczywistych procesach zmian struktury agrarnej, w toku których ekstensywnie gospodarująca wielka własność wyzbywała się części posiadanej ziemi i za uzyskane tą drogą środki intensyfikowała produkcję na pozostałym obszarze.

<sup>8</sup> G r a b s k i, Historia wsi..., s. 439-440.

<sup>9</sup> W. G r a b s k i, Wieś polska i kapitalizm w rolnictwie, "Ekonomista" 1930, t. 4, s. 14.

<sup>10</sup> W. G r a b s k i, Ekonomia rolnicza gospodarstw mniejszych, Warszawa 1910, s. 6-10.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 10-16.

Rezygnując z dużej skali produkcji można, zdaniem Grabskiego, uzyskać lepsze efekty przez koordynację działań agrotechnicznych, można też uniknąć marnotrawstwa koniecznego przy zastosowaniu dużej skali gromadzenia określonych środków na większej przestrzeni<sup>12</sup>. Kapitalizm zatem przekształca wieś w szereg mniejszych i nieco większych, ale zasadniczo drobnych, przedsiębiorstw wytwórczych, zdejmując z niej charakter klasowy<sup>13</sup>.

O ile w ograniczonym zakresie należy uznać racjonalność argumentów wysuwanych przez Grabskiego w celu wyjaśnienia rozpadu folwarków, to dalsze wnioski, dotyczące przekształcenia klasowego rolnictwa polskiego w bezklasowe rolnictwo typu farmer-skiego, oparte były na wątpliwym naukowo założeniu podobieństw charakterologicznych chłopów polskich i rolników zachodnioeuropejskich, którym autor zdecydowanie przeciwstawiał mitycznie destruktywny charakter ludów wschodu.

## II. Efektywność wykorzystania pracy i ziemi a wielkość gospodarstwa rolnego

Punktem wyjścia analizy efektywności wykorzystania czynników produkcji było dla Grabskiego stwierdzenie, że specyficzne warunki wytwarzania w rolnictwie determinują optymalny model gospodarstwa rolnego, zarówno w sensie wielkości jak i stopnia specjalizacji<sup>14</sup>. Twierdził on, że tylko gospodarstwa chłopskie spełniają całkowicie postulat maksymalnej efektywności wykorzystania

<sup>12</sup> G r a b s k i, *Wieś polska i kapitalizm...*, s. 12.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 14.

<sup>14</sup> Problem optymalnego gospodarstwa rolnego jest ciągle otwarty. Np. S. Grabowski przytacza wnioski amerykańskich ekonomistów rolnych, T. K. White'a i G. D. Irwina. Wynika z nich, że optymalne gospodarstwo to takie, które zrównuje efektywność krańcową kapitału, ziemi i pracy. Jest to, jak widać, kryterium bardzo rozciągle i nie może określić "z góry" optymalnej wielkości gospodarstwa (por. S. G r a b o w s k i, *Ekonomika skali produkcji w rolnictwie*, Warszawa 1975, s. 48-49). Brak jest także jednoznacznej miary optymalnego stopnia specjalizacji; uzależniona jest ona od konkretnych ekonomicznych warunków funkcjonowania rolnictwa.

czynników produkcji. Opinia ta jest jednostronna. Nie można bowiem negować zdolności dużych przedsiębiorstw rolnych do osiągnięcia wysokiej sprawności ekonomicznej, przewyższającej efektywność wykorzystania czynników produkcji w gospodarstwach chłopskich. Lecz nie można też przyznać całkowitej słuszności stanowisku, że jedynie wielkie przedsiębiorstwa gwarantują wysoką sprawność ekonomiczną. O optymalnej skali produkcji i specjalizacji decydują konkretne warunki funkcjonowania danego rolnictwa: zasoby ziemi i pracy oraz kwalifikacje siły roboczej, stosowana technika upraw, a w końcu cel, który chcemy maksymalizować; może nim być nadwyżka ekonomiczna, produkcja globalna, produkcja na zatrudnionego itp.

Grabski twierdził, że ekonomia polityczna zawiera "mnóstwo" błędów odnośnie do produktywności gospodarstw wiejskich<sup>15</sup>. Błędy te wynikają z faktu, że ekonomia wyprowadza swe prawa wyłącznie z rozwoju produkcji przemysłowej, starając się im jednocześnie nadać charakter praw ogólnych, określających ewolucję ekonomiczną społeczeństwa. Tymczasem uogólnienie takie prowadzi do stracenia z pola widzenia podstawowych determinant rozwoju rolnictwa, do których autor zalicza przyrodę, glebę, klimat, cechy zwierząt gospodarskich; kapitał i praca występują w produkcji rolnej w charakterze czynników wytwórczych, pomagających jedynie naturze w tworzeniu określonych produktów.

Trzeba przyznać rację Grabskiemu, że rolnictwo posiada specyfikę, którą należy uwzględnić przy rozstrzygnięciu kwestii optymalnego gospodarstwa oraz ewolucji struktury agrarnej. Lecz nie można, jak to uczynił Grabski, tracić z pola widzenia obiektywnych tendencji rozwoju form własności i form organizacji produkcji rolnej, wynikających z obiektywnych praw rozwoju społecznego, z rozwoju techniki rolniczej.

Do rozstrzygnięcia pozostaje zatem problem siły oddziaływania dwóch grup czynników (specyficznych warunków produkcji rolnej oraz obiektywnych, wspólnych dla przemysłu i rolnictwa, tendencji postępu technicznego) rozwoju stosunków społeczno-ekonomicznych na wsi. Jeżeli wspólne dla przemysłu i rolnictwa tendencje postępu technicznego będą miały większy wpływ na efek-

<sup>15</sup> G r a b s k i, *Ekonomia w produkcji...*, s. 58.

tywność produkcji rolniczej niż umiejętność dostosowania się przez właścicieli gospodarstw mniejszych do specyfiki rolnictwa - ujawni się ekonomiczna przewaga folwarków, będą miały miejsce silne procesy koncentracji. Jeśli natomiast mówić będzie wpływ specyficznych warunków produkcji rolnej, ujawni się przewaga ekonomiczna mniejszej własności.

Grabski uważał, że decydujące znaczenie dla ewolucji struktury agrarnej mają specyficzne warunki funkcjonowania rolnictwa. Nie dostrzegł natomiast, że podstawową przyczyną procesów dekoncentracji zachodzących w rolnictwie polskim nie była symbioza człowieka z przyrodą na bazie własnego gospodarstwa, że dekoncentracja była skutkiem istniejących ówczasnie warunków produkcji, pozwalających chłopom efektywnie konkurować z właścicielami folwarków, była wynikiem zacofania gospodarczego wyrażającego się przeludnieniem agrarnym. Podział gospodarstw był jedynie dostępnym zaworem bezpieczeństwa dla rosnącej liczby ludności. Nie można się więc zgodzić z jego zdaniem, że "[...] specyfika produkcji rolnej ma dla rozwoju znaczenie uniwersalne i nieuchronnie prowadzi w kierunku dekoncentracji"<sup>16</sup>.

Stanowisko to przywiodło Grabskiego przede wszystkim do zanegowania korzyści płynących ze wzrostu skali produkcji. Był on przeciwny wyrażanej, jak pisał, przez ekonomię polityczną<sup>17</sup> opinii, że produkcja na większą skalę zwycięży produkcję na skalę mniejszą wprowadzając oszczędności w kosztach wytwarzania. Teza ta odnosi się w jego mniemaniu do przemysłu, gdzie o obniżeniu kosztów decyduje zwiększone zastosowanie maszyn i wzrost podziału pracy. W rolnictwie sytuacja jest inna. Tu decyduje natura, to jest: gleba, klimat, właściwa pora uprawy, rasa zwierząt domowych i kierunek hodowli; narzędzia zaś spełniają bardzo podrzędną rolę w doskonaleniu produkcji rolnej. Nie ma bowiem narzędzia, które by zapewniało w określony sposób produkowanie pszenicy, jak to ma miejsce z maszynami wyrabiającymi w określony sposób np. tkaniny. Narzędzia wykonują zatem niezmiernie małą część pracy, główną pracę wykonuje przyroda i człowiek. Grabski podkreśla kreatywną, aktywną rolę człowieka w procesie

<sup>16</sup>Grabski, *Reforma agrarna...*, s. 12.

<sup>17</sup>Grabski, *Ekonomia w produkcji...*, s. 59-60.

produkcji rolnej. Rolnik według niego, nie może być biernym dodatkiem do maszyny, lecz w sposób racjonalny, w oparciu o naukowe zasady, winien elastycznie sterować przebiegiem procesów przyrodniczych. Szczególną wagę przywiązuje on do konieczności elastycznego, to jest dostosowanego do zmiennych warunków glebowych i pogodowych oraz do indywidualnych cech zwierząt, postępowania w produkcji rolnej, której to koniecznej cechy pozbawia rolnictwo produkcje na wielką skalę.

Problemowi specjalizacji w rolnictwie poświęcił Grabski niewiele uwagi. Dla niego podział pracy w przedsiębiorstwie rolnym wynika jedynie z fałszywej absolutyzacji praw rządzących wzrostem wydajności pracy w produkcji przemysłowej. Specjalizację, będącą w przemyśle koniecznym warunkiem wzrostu wydajności, zastępuje w rolnictwie "umiejętność" gospodarcza, "podchwytywanie natury w jej wymaganiach", zamięłowanie zawodowe, czujność i wrażliwość gospodarcza<sup>18</sup>. Są to czynniki raczej psychospołecznej niż ekonomicznej natury i znajdują swój wyraz w takich działaniach praktycznych, jak:

- a) dostosowanie uprawy do natury gleby (Grabski podkreśla silnie występujące na ziemiach polskich zróżnicowanie gleb na małych obszarach, nawet w ramach małego gospodarstwa chłopskiego);
- b) dostosowanie prac gospodarskich do stanu pogody;
- c) właściwa, zindywidualizowana opieka nad inwentarzem;
- d) dostosowanie profilu gospodarstwa do stosunków najmu siły roboczej, położenia względem rynku, warunków transportu.

Uwzględnienie tych warunków poddaje, zdaniem Grabskiego, w wątpliwość sens specjalizacji, zwiększa ona bowiem koszty produkcji.

Mimo, iż Grabski nie dostrzegł, że pogłębianie stopnia specjalizacji pracy w miarę rozszerzania skali produkcji determinowane jest w rzeczywistości specjalizacją produkcji i jest rodzajem obrony przed spadkiem plonów z jednostki powierzchni w warunkach braku siły roboczej, to podkreślić należy, że w odniesieniu do międzywojennego rolnictwa polskiego w poglądach jego tkwią elementy racjonalne. Wzrost stopnia specjalizacji musi ciągnąć za sobą zakup dodatkowych środków produkcji, inaczej -

<sup>18</sup>ibidem, s. 64.



stosowany na dużą skalę - spowodować może ekstensyfikację produkcji, a więc i względnie mniejszą produkcję z hektara. Specjalizacja zatem w praktyce najczęściej nie zwiększa produkcji z hektara, ale - oszczędzając pracę żywą - może (np. w warunkach międzywojennego rolnictwa polskiego) spowodować wzrost przeludnienia agrarnego. Czyli, z punktu widzenia warunków funkcjonowania międzywojennego rolnictwa, specjalizacja produkcji w ramach gospodarstwa oznaczałaby spadek efektywności wykorzystania zasobów wytwórczych. Specjalizacja jest niezbędna wyłącznie przy małych obazarach, w warunkach istnienia braku siły roboczej i jest efektywna - to jest nie prowadzi do spadku plonów - jedynie, gdy są duże możliwości wzrostu wyposażenia technicznego danego rolnictwa. Społeczno-ekonomiczne, a szczególnie demograficzne warunki funkcjonowania rolnictwa polskiego nie stwarzały potrzeby ani okoliczności sprzyjających wzrostowi specjalizacji pracy i produkcji w ramach przedsiębiorstwa. I niezależnie od powyższych krytycznych uwag należy podkreślić, że wnioski wysunięte przez Grabskiego odpowiadały rzeczywistym potrzebom rolnictwa polskiego.

Słusznie uważał on, że postęp polskiego rolnictwa nie może się dokonać na drodze pogłębienia specjalizacji - należało zatem szukać innych metod realizacji postępu w produkcji rolnej.

### III. Postęp techniczny a struktura agrarna

Wpływ postępu technicznego na ewolucję struktury agrarnej analizuje Grabski, podobnie jak problem skali produkcji i specjalizacji, z punktu widzenia wzrostu produkcji rolnej. Sposób jego rozumowania jest następujący: jeśli postęp techniczny stosowany w majątkach wielkiej własności będzie bardziej efektywny niż nakłady pracy żywej w gospodarstwach chłopskich (w tym miejscu należy podkreślić, że nie chodzi tu tylko o ilość pracy, ale i o jej jakość - kwalifikację, zainteresowanie pracą itp.), to uwidoczni się przewaga gospodarstw wielkiej własności. W wypadku przeciwnym postępować będą procesy dekoncentracji. Tym bardziej, że i gospodarstwa chłopskie mają pewną zdolność absorpcji nowej techniki i to tej, która jest najbardziej pożyteczna dla wzrostu produkcji.

Grabski uważał, że postęp techniczny w rolnictwie nie powoduje przewagi wielkiej własności nad mniejszą. Przeciwnie twierdził, że gospodarstwa chłopskie dzięki specyficznym cechom funkcjonowania rolnictwa, a szczególnie dzięki stosowaniu dużych nakładów wysoce efektywnej pracy żywej, utrzymują przewagę nad gospodarstwami wielkimi. Jak już zaznaczono, wniosek ten wysunął Grabski na podstawie analizy wpływu postępu technicznego na kształtowanie się produkcji rolnej. Musimy zatem zastanowić się nad dwiema kwestiami:

a) czy poglądy Grabskiego dotyczące wpływu postępu technicznego na kształtowanie się produkcji rolnej są zgodne z rzeczywistością;

b) w jakim stopniu postęp techniczny wpływa rzeczywiście na ewolucję struktury agrarnej.

Ponadto, niezależnie od kwestii powyższych, musimy rozstrzygnąć, czy poglądy Grabskiego na postęp techniczny w rolnictwie były racjonalne z punktu widzenia rozwoju gospodarczego międzywojennej Polski.

Zanim przejdziemy do rozstrzygnięcia powyższych kwestii chwilę uwagi poświęcić musimy sprecyzowaniu, a właściwie przypomnieniu faktu, że w rolnictwie postęp techniczny ma dwojaki charakter. Istnieją rozwiązania jedynie zmniejszające pracochłonność, a obok nich lub od nich niezależnie - stosować można inwestycje maksymalizujące produkcję rolną (nawet kosztem zwiększenia pracochłonności). Inwestycje zapewniające oszczędność pracy wiążą się przede wszystkim z mechanizacją rolnictwa<sup>19</sup>. Wzrost mechanizacji podnosi kapitałochłonność produkcji, ale obniża jej pracochłonność. Rośnie wówczas wydajność pracy, gdyż w miarę przesuwania się do technik bardziej kapitałochłonnych coraz mniejsza liczba zatrudnionych potrzebna jest do wytworzenia danej produkcji. Sama jednak substytucja siły roboczej przez maszyny nie przynosi wzrostu produkcji rolnej. Mechanizacja ma jedynie ograniczony wpływ na podniesienie plonów<sup>20</sup>. Do rozwiązań technicz-

<sup>19</sup>A. Müller, Wybór metod wytwarzania w rolnictwie krajów ekonomicznie słabo rozwiniętych, [w:] Rolnictwo a wzrost gospodarczy, Warszawa 1966, s. 386.

<sup>20</sup>Ibidem, s. 386.

nych maksymalizujących produkcję należą: melioracje i irygacje, stosowanie środków ochrony roślin, selekcja ziarna siewnego, materiału hodowlanego, stosowanie siewek, poplonów, bardziej racjonalnych płodozmianów, uprawy nowych wydajnych roślin, budowa niektórych elementów infrastruktury rolnej, np. lepszych budynków gospodarczych, szklarni itp.

Podział technik rolniczych na podnoszące wydajność pracy i na przyczyniające się do wzrostu produkcji stosował także W. Grabski. Rolę maszyn sprowadzał on słusznie do substytucji pracy żywej. Twierdził, że korzyści z mechanizacji nikną wraz ze spadkiem obszaru gospodarstwa i wzrostem jego wyposażenia w pracę. A i w wielkich gospodarstwach maszyny są w stanie jedynie zrównoważyć straty, jakie sprowadza produkcja na wielką skalę. Jest to oczywiście teza niesłuszna, Grabski nie zauważył bowiem, że mechanizacja przeciwdziałając brakom siły roboczej pozwala równolegle stosować techniki maksymalizujące produkcję (abstrahujemy w tym momencie od zasobów siły roboczej). Ponadto, gdy na problem efektywności mechanizacji patrzeć będziemy z punktu widzenia właściciela, którego celem jest maksymalizacja zysku, wziąć musimy pod uwagę relację między kosztami stosowania siły roboczej i kosztami stosowania maszyn. Niskie płace występujące w rolnictwie krajów słabo rozwiniętych, wcale nie świadczą o tym, iż niskie są koszty stosowania pracy żywej, niska jest bowiem wydajność robotników. W tym wypadku faktyczne koszty mechanizacji mogą być niższe niż koszty najmu siły roboczej. Taka sytuacja występuje obecnie w krajach Ameryki łacińskiej, gdzie wielkie latyfundia stosują kapitałochłonne techniki produkcji, mimo istnienia nadwyżek "niskopłatnej" siły roboczej<sup>21</sup>. Oczywiście powyższy argument podważający słuszność opinii Grabskiego nie może świadczyć o nieracjonalności jego poglądów z punktu widzenia potrzeb ogólnospołecznego rozwoju, wyjaśnia natomiast, że wielka własność ma możliwości ekspansji dzięki stosowaniu mechanizacji, pozwalającej pośrednio zwiększyć produkcję oraz (a to jest chyba najistotniejsze) zyski, dzięki obniżeniu bieżących kosztów produkcji.

<sup>21</sup>A. R u n o w i c z, Techniki produkcji a rozwój gospodarczy, [w:] Postęp techniczny w procesie reprodukcji, Warszawa 1976, s. 233.

Pozostaje jeszcze do rozstrzygnięcia kwestia, czy brak mechanizacji w gospodarstwach chłopskich, gdy istnieją duże zasoby siły roboczej, zmniejsza ich zdolność do zwiększania produkcji. Grabski uważał, że narzędzia w produkcji rolnej "tylko pośrednią odgrywają rolę"<sup>22</sup>. W związku z tym, że narzędzia nie mają podstawowego znaczenia w produkcji rolnej, mała własność może, dzięki indywidualnemu stosunkowi do warsztatu, lepiej i taniej produkować i nawet przy malejących cenach otrzymywać dochody netto. Powyższe wywody oraz obserwacja jednoznacznych jego zdaniem procesów historycznych przywiodły Grabskiego do sformułowania prawa "ekonomiczno-rolniczego", którego treścią było stwierdzenie, że "[...] praca na roli ma tym większą produktywność, wtedy gdy jest na skalę mniejszą stosowana"<sup>23</sup>. Sformułowanie tego prawa było wynikiem niedocenienia przez Grabskiego technik podnoszących wydajność pracy. Było ono prawdziwe dla określonych warunków historycznych, gdy rzeczywiście substytucja pracy żywej uprzedmiotowioną była trudna i mogła być dokonana w stosunkowo wąskim zakresie. W tym wypadku rzeczywiście staranność uprawy mogła rosnąć wraz ze spadkiem rozmiarów gospodarstwa. Także obecnie w naszym rolnictwie małe gospodarstwa chłopskie mają większą intensywność upraw<sup>24</sup>, ale jest to wynik niedostatecznego wyposażenia rolnictwa w środki produkcji. Przykład ten nie świadczy jednak na korzyść tezy Grabskiego, dowodzi jedynie, że brak wyposażenia technicznego może być skutecznie równoważony nakładami pracy żywej. Należy jednak podkreślić, że - jak do tej pory - nie można wykazać, iż substytucja pracy żywej uprzedmiotowioną w gospodarstwie dużym pozwoliła na przekroczenie staranności uprawy gleby, osiąganą na małych obszarach przy użyciu dużych nakładów siły roboczej. Jeśli ponadto założymy wzrost wyposażenia w maszyny gospodarstw małych, to przy założeniu stałości zatrudnienia możemy, tak jak i w folwarkach, podnieść intensywność upraw. Oczywiście problem substytucji pracy żywej uprzedmiotowioną w małych gospodarstwach,

<sup>22</sup> G r a b s k i, *Ekonomia w produkcji...*, s. 70.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 71.

<sup>24</sup> R. M a n t e u f f e l, *Wielkość gospodarstwa i przedsiębiorstwa*, Warszawa 1976, s. 63, 98.

przy wystarczających zasobach siły roboczej, jest zagadnieniem raczej teoretycznym. Praktyczne porównanie efektów i kosztów wzrostu technicznego uzbrojenia pracy poddaje w wątpliwość sens takiej substytucji.

Sceptycznie ustosunkowując się do mechanizacji, Grabski pozytywnie wyrażał się o efektywności postępu technicznego prowadzącego "wprost" do wzrostu produkcji rolniczej. I ten typ postępu technicznego szczególnie usilnie zalecał wprowadzać na wsi polskiej. Są to metody związane bezpośrednio z rozwojem technicznym maszyn; stosować je można właściwie bez zmian w technicznym uzbrojeniu pracy gospodarstwa. Wymagają jedynie aktywnej polityki państwa, szczególnie na polu oświaty rolniczej, a także rozwoju infrastruktury rolnej<sup>25</sup>.

Dzięki dużej efektywności pracy żywej, potencjalnej zdolności do racjonalnej absorpcji postępu technicznego, zdolności do ciągłego harmonizowania pracy człowieka i przyrody, gospodarstwa chłopskie są, zdaniem Grabskiego, bardziej odporne na działanie zasadniczego prawa determinującego warunki wytwarzania w rolnictwie, a mianowicie "prawa zmniejszającej się wydajności nakładów"<sup>26</sup>. Grabski uważał, że w rolnictwie prawo zmniejszającej się wydajności zwiększonych nakładów wytwórczych dotyczy wszelkich dziedzin działalności, podczas gdy w przemyśle prawo to jest wprawdzie teoretycznie uzasadnione, ale w praktyce nie musi być poważnie brane pod uwagę. W rolnictwie zwiększenie dawki nawozów sztucznych, pracy żywej, głębokości orki - są to w zasadzie czynniki podnoszące efektywność uprawy ziemi, ale w każdym z tych działań występuje, zgodnie z teoretycznymi i praktycznymi normami, maksymalna granica zastosowania określonego czynnika, wyjście poza którą coraz mniej się opłaca i wreszcie przestaje się opłacać zupełnie<sup>27</sup>.

Grabski nie negował w zasadzie możliwości nieograniczonego wzrostu produkcji rolnej. Uważał, że wzrost produkcji rolnej po-

<sup>25</sup>W. G r a b s k i, Zagadnienia polskiej polityki ekonomicznej nr 2. Celowy związek inwestycyjny samorządów powiatowych, Warszawa 1928, s. 13-14.

<sup>26</sup>W. G r a b s k i, Ceny zboża, włościanie i kultura rolna, Warszawa 1929, s. 18.

<sup>27</sup>Ibidem, s. 19.

przez podnoszenie wydajności rolnictwa jest rzeczą konieczną i wynikającą choćby z tendencji demograficznych - wzrost liczby ludności zmusza wszak do wzrostu wydajności z hektara. Twierdził jedynie, że coraz szybciej będą rosły koszty postępu rolniczego (szybciej niż produkcja z jednostki powierzchni). Nie należy oczywiście absolutyzować tej tendencji, ale - jak dotąd - faktycznie rośnie kapitałochłonność produkcji rolnej, choć problem ten nie rysuje się tak ostro, jak to przewidywał Grabski. Nie można wprawdzie przekroczyć norm nawożenia, ale można doskonalić jego system, skład nawozów, co daje przyrost produkcji w zasadzie bez konieczności ponoszenia dodatkowych kosztów w ramach gospodarstwa. Nie można przekroczyć głębokości orki wyznaczonej strukturą gleby, można natomiast doskonalić sposoby odkładania skiby, stosować dodatkowe orki poprawiające roczny rozkład wilgoci w glebie (tzw. podorywki). Są oczywiście granice stosowania pracy żywej, ale łatwo ulegają one podniesieniu dzięki praktycznemu stosowaniu wiedzy rolniczej i postępu technicznego, zwiększającego intensywność upraw. Na przykład stosowanie siewek, przerywanie, opryskiwanie, uprawa pod szkłem, melioracje, ciepłarnie itp. znacznie zwiększają zapotrzebowanie na pracę żywą, dając w zamian wzrost produkcji z hektara, a są to wszystko metody znane już dobrze w latach międzywojennych.

Wątpliwości budzi przeciwstawienie z tego punktu widzenia gospodarstw małych i dużych. W rzeczywistości możliwość stosowania tego typu postępu technicznego, elastycznego kształtowania struktury działalności gospodarstwa nie tyle zależy od skali, co od celu i warunków ekonomicznych funkcjonowania danego typu gospodarstwa. Gospodarstwo folwarczne, nastawione na maksymalizację zysku w określonych warunkach realizacji i przy określonych kosztach stosowania dodatkowych nakładów kapitałowych, nie musi być wprawdzie zainteresowane usprawnieniami podnoszącymi wydajność z hektara, może to być nawet sprzeczne z celem działania tego przedsiębiorstwa (a taka sytuacja wobec względnej nadprodukcji rolnictwa w okresie międzywojennym miała miejsce). Nie oznacza to jednak, że ze względu na wielkość nie jest zdolne do równie efektywnego, jak gospodarstwo chłopskie, stosowania technik podnoszących intensywność upraw. Niechęć do intensywnego wykorzystania ziemi może być także wynikiem funkcjonowania

wśród niekapitalistycznych dużych gospodarstw chłopskich tradycyjnych norm obyczajowych, wyrażających się między innymi w akceptacji osiągniętego stosunkowo niewielkiego poziomu egzystencji, wystarczającego do podkreślenia i utrzymania swej odrębności. Intensyfikacja upraw jest natomiast jedyną (obok ewentualnego zakupu ziemi) realną drogą uzyskania dodatkowych dochodów dla gospodarstw mniejszej własności chłopskiej, wymaga bowiem przede wszystkim wzrostu nakładów pracy, będącej w tych gospodarstwach w obfitości.

Analizując możliwości stosowania postępu technicznego w gospodarstwach różnej wielkości, doszliśmy do punktu, w którym musimy zastanowić się nad kwestią odwrotną: w jakim stopniu wielkość gospodarstwa rolnego jest określona przez postęp techniczny. Grabski stał na stanowisku, że twierdzenie, iż normy powierzchni gospodarstwa wynikają z technicznego doskonalenia narzędzi pracy, jest fikcją. Przekonanie, że wydajniejszej maszynie musi odpowiadać większe gospodarstwo, traktował jako "pobudzoną imaginację w kierunku materializmu dziejowego"<sup>28</sup>.

Obserwacja współczesnego rolnictwa światowego oraz tendencji postępu technicznego w rolnictwie zdaje się potwierdzać opinię Grabskiego, iż brak jest wystarczających przesłanek dla twierdzenia, że postęp techniczny wymusza ewolucję struktury w kierunku tworzenia gospodarstw wielkoobszarowych. W ostatnich dziesięcioleciach postęp techniczny miał rewolucyjny charakter. Udoskonalili się maszyny służące do zbioru plodów rolnych, powstały kombajny - zbożowe i do roślin okopowych, metamorfozę przeszły siewniki, powstały wielofunkcyjne, o różnej mocy, ciągniki rolnicze. Mimo to gospodarstwa wielkoobszarowe istnieją jedynie w ekstensywnym rolnictwie USA, Kanady i niektórych krajów Ameryki Łacińskiej<sup>29</sup>. Natomiast tam, gdzie istnieje konieczność intensywnej uprawy ziemi, przeważają gospodarstwa małe. Na obszarze EWG średni obszar gospodarstwa w 1970 r. wynosił 16 ha<sup>30</sup>. Przykłady te dostarczają argumentów na rzecz twierdzenia, że to

<sup>28</sup> G r a b s k i, *Ekonomia w produkcji...*, s. 69.

<sup>29</sup> R. M a n t e u f f e l, *Wiejskie horyzonty*, Warszawa 1977, s. 26

<sup>30</sup> *Ibidem*.

raczej rozmiary gospodarstw determinują kierunki rozwiązań technicznych, określają optymalną dla danego typu gospodarstwa moc ciągników, wydajność kombajnów i innych maszyn rolniczych. W rolnictwie japońskim wykorzystywane są niewielkie ciągniki o mocy kilku- kilkunastu koni mechanicznych, przystosowane do pracy na polstkach o powierzchni kilkuset m<sup>2</sup>. Także uprawa pod szkłem zmusza do miniaturyzacji maszyn. Oczywiście musi istnieć pewien minimalny obszar gospodarstwa ze względu na efektywność upraw, ale granice są bardzo rozciągnięte, np. polski kombajn "Bizon" może być równie efektywnie wykorzystany w PGR o powierzchni kilku tysięcy ha, jak i w kilkudziesięciohektarowej farmie w Szwecji, a także w Polsce w gospodarstwach chłopskich - gdy będzie sprawnie zorganizowana służba technicznej obsługi rolnictwa. Czyli nie można mówić o optymalnym rozmiarze gospodarstwa ze względu na stosowaną technikę, gdyż w takim ujęciu stawia się problem na głowie: celem staje się w tym wypadku minimalizacja kosztów stosowania maszyn przy danej z góry technice. Celem zaś gospodarowania w rolnictwie jest: bądź tylko maksymalizacja wydajności pracy (np. w USA), bądź maksymalizacja produkcji. (Abstrahujemy w tym miejscu od kształtowania się zysków bądź nadwyżki. Włączenie tych kategorii do analizy nie zmieni istoty problemu, bowiem zawsze chodzić będzie o osiągnięcie pewnego poziomu wydajności bądź produkcji, przy których zyski i nadwyżka będą maksymalne. Maksymalizacja produkcji pociąga za sobą, przy danych nakładach pracy, wzrost wydajności pracy.) W takim ujęciu cel gospodarowania określa zarówno rozmiary gospodarstwa, jak i stosowaną technikę. Oczywiście, nie jest to jedyny czynnik określający rozmiary gospodarstwa i stosowaną technikę. Odgrywają tu rolę także np.: stosunki władania ziemią, zasoby siły roboczej, możliwości wyprodukowania przez przemysł i zakup przez rolnictwo maszyn rolniczych. Nie można też zapominać, że istnieją pewne obiektywne tendencje rozwoju techniki, które mogą wpływać na decyzję rolników odnośnie do korekty rozmiarów posiadanego gospodarstwa. Wydaje się jednak, że jest to czynnik działający stosunkowo słabo - właśnie ze względu na możliwość wyboru techniki dostosowanej do powierzchni uprawianej w danym przedsiębiorstwie ziemi.

Pozostaje jeszcze do rozstrzygnięcia ostatnia już w tym



punkcie kwestia - racjonalności poglądów W. Grabskiego z punktu widzenia rozwoju gospodarczego międzywojennej Polski. O ile w poprzednich kwestiach nie można było dać jednoznacznie pozytywnej bądź negatywnej oceny, to konsekwencje wynikające ze stanowiska Grabskiego odnośnie do wpływu specjalizacji i postępu technicznego na rozwój gospodarczy kraju zasługują na jednoznacznie pozytywną ocenę. Przypomnijmy - Grabski nieufnie odnosił się do stosowania postępu technicznego i specjalizacji przynoszących jedynie wzrost wydajności pracy. Popierał natomiast ten rodzaj postępu, który miał planotwórczy charakter. Pomijając trudności, jakie niesie mechanizacja w kraju słabo rozwiniętym ze względu na brak kwalifikowanych kadr, bazy technicznej, obsługi itp., należy stwierdzić, że mechanizowanie prac rolnych w warunkach przeludnienia agrarnego byłoby pozbawione sensu. Przede wszystkim mechanizacja nie zwiększając rozmiarów produkcji, ze względu na wysokie koszty przynosi wzrost jej kapitałochłonności, "jest nie tylko czynnikiem hamującym tempo wzrostu produkcji w skali całej gospodarki, ale po prostu powodem niskiej efektywności gospodarowania"<sup>31</sup>. Nie jest efektywne równoczesne intensyfikowanie (w sensie wzrostu kapitałochłonności) produkcji w rolnictwie i przemyśle - prowadzi to do masowego bezrobocia<sup>32</sup>. "Wszystkie kraje grzeszyły w tym względzie, nie wyłączając socjalistycznych"<sup>33</sup>. Jedynie Japonia, kraj o największej w świecie stopie akumulacji, "nie dała się nabrać" na model przedwczesnej mechanizacji rolnictwa i konsekwentnie stosowała przez długi czas pracochłonne techniki w rolnictwie, rozwijając w tym czasie przemysł<sup>34</sup>. Zwróćmy uwagę, że takie pracochłonne techniki zalecał stosować Grabski. Niestety nie umiał konsekwentnie powiązać rozwoju rolnictwa i przemysłu, nie dostrzegał potrzeby dania pierwszeństwa rozwojowi przemysłu.

Reasumując: zasadnicze znaczenia dla kraju przeludnionego mają rozwiązania maksymalizujące produkcję globalną rolnictwa,

<sup>31</sup> Müller, op. cit., s. 387-389.

<sup>32</sup> Runowicz, op. cit., s. 238.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 238.

<sup>34</sup> Ibidem.

szczególnie gdy wykorzystują te zasoby, które są w danym kraju w obfitości, a więc przede wszystkim siłę roboczą. Dla gospodarki polskiej korzystne było stosowanie w rolnictwie mało intensywnych kapitałowo, lecz precyzyjnych technik, a takich właśnie metod produkcji zwolennikiem był Grabski.

#### IV. Wpływ koniunktury na strukturę agrarną

Zagadnieniom koniunkturalnym poświęcił Grabski wiele uwagi. Jego zainteresowanie tą problematyką było zrozumiałe na tle głębokich wahań koniunktury w drugiej połowie XIX w. oraz kryzysu w latach 1929-1933, który dotkliwie pogorszył warunki funkcjonowania rolnictwa i obniżył poziom życia chłopów polskich. Grabski twierdził, że dobra koniunktura jest głównym czynnikiem rozwoju gospodarczego, a falowanie koniunktury jest wewnętrzną cechą gospodarki kapitalistycznej<sup>35</sup>. Falowanie gospodarki wyjaśniał czynnikami psychologicznymi. Uważał, że postępowaniem ludzi rządzi logika linii ciągłej (ludzie są skłonni uważać, że dobra sytuacja w dniu dzisiejszym oznacza także dobrą sytuację w przyszłości) oraz logika antytezy ("ludzie uważają, że jeśli ceny staną po uprzednim wzroście, to następnie muszą ulegać zmniejszeniu"<sup>36</sup>). "Te właściwości ludzkiego umysłu są przyczyną, że falowanie w działalności gospodarczej są koniecznością"<sup>37</sup>. Jeśli przyczyny kryzysu tkwią w psychice ludzkiej, to prosty sąd wniosków, że nikt za nie nie może ponosić odpowiedzialności, ani kapitalizm, ani poszczególni ludzie. W takim ujęciu kryzysy są naturalną cechą gospodarki kapitalistycznej i spełniają funkcję regulatora nadmiernego tempa rozwoju<sup>38</sup>. Nie oznacza to, iż nie należy przeciwstawiać się kryzysem. Ratunkiem jest monopoliza-

<sup>35</sup> W. G r a b s k i, Koniunktura, kryzysy i rozwój gospodarczy, Warszawa 1928, s. 3-4.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 6.

<sup>37</sup> Ibidem.

<sup>38</sup> Ibidem, s. 9.

cja, ale tylko do pewnego stopnia, gdyż "regulowanie ceny nie może objąć całej gospodarki"<sup>39</sup>.

Trzy lata później (w roku 1931) Grabski dzieli przyczyny kryzysów na cztery grupy, wyróżniając wśród nich:

- a) zmiany siły nabywczej pieniądza;
- b) nierównomierność tempa rozwoju produkcji w stosunku do zapotrzebowania;
- c) nierównomierność zmiany cen i wysokości plonów;
- d) wpływ zmian atmosferycznych na rolnictwo<sup>40</sup>.

Dla nas z powyższych rozważań najistotniejsze jest, że Grabski uważał kryzys za wewnętrzny, stały czynnik funkcjonowania gospodarki kapitalistycznej, który należy traktować jako zmienną niezależną w stosunku do zmian struktury agrarnej. Możemy zatem przystąpić do analizy interesującej nas kwestii - wpływu kryzysów agrarnych na ewolucję struktury agrarnej.

W tej sprawie Grabski zajmował zdecydowane stanowisko. Stwierdzał, że już pod koniec XIX w. kryzysy rolne - w tym czasie miał na myśli kryzys wywołany konkurencją zboża amerykańskiego - przyspieszają parcelację wielkiej własności, przyczyniają się zatem do wzrostu własności chłopskiej<sup>41</sup>. Był to jeden z zasadniczych argumentów uzasadniających twierdzenie o ekonomicznej przewadze gospodarstw małych, albowiem mają one zdolność ekspansji w warunkach dla rolnictwa niekorzystnych, uzyskując mimo niskich cen płodów rolnych dochody wystarczające do powiększenia gospodarstwa (ceny ziemi mimo spadku koniunktury pozostawały w Polsce na stosunkowo wysokim poziomie) i będąc w stanie zaproponować cenę ziemi wyższą niż folwarki. Wniosek z tego wpływa jednoznaczny, iż produktywność gospodarstw chłopskich stoi na wyższym poziomie. Bardziej racjonalna jest także ich struktura produkcji, charakteryzująca się wyższym udziałem produkcji zwierzęcej. A jak wiadomo ceny mięsa utrzymują się na wyższym poziomie niż ceny produkcji roślinnej (przy danych kosztach produkcji rolnej). Dodatkowym, ale wcale nie białym, czynnikiem

<sup>39</sup> Ibidem.

<sup>40</sup> W. G r a b s k i, Kryzysy rolne światowe i kryzysy w Polsce, Warszawa 1930, s. 5.

<sup>41</sup> G r a b s k i, Ekonomia w produkcji..., s. 52-54.

zwiększającym konkurencyjność gospodarstw chłopskich jest brak stosowania najemnej siły roboczej, której koszt pieniężny bardziej obciąża folwarki w czasie załamania koniunktury<sup>42</sup>. Wyższą odporność na kryzys mają także gospodarstwa chłopskie dzięki wyższemu stosunkowo wewnętrznemu spożyciu mniejszej produkcji towarowej<sup>43</sup>. Z tym, że jest to - o czym zapomniał Grabski - broń obosieczna, gdyż naturalna gospodarka chłopska jest wprawdzie bardziej odporna na załamanie koniunktury, ale z drugiej strony mniej korzysta z jej poprawy, co osłabia zdolność powiększania gospodarstwa drogą odpłatnej parcelacji.

Analiza danych statystycznych poddaje częściowo w wątpliwość twierdzenia Grabskiego, choć - jak sądzę - nie może stanowić podstawy do jednoznacznie negatywnej ich oceny. I tak, o ile statystyki ruchu parcelacyjnego z końca XIX w. potwierdzają tezy Grabskiego, to analogiczne statystyki z lat 1929-1933 stanowią ich zaprzeczenie. Wielki kryzys praktycznie zahamował i tak skromny proces parcelacyjny w ramach reformy rolnej z 1925 r. Ale także ten wniosek może budzić wątpliwości, trudno jest bowiem stwierdzić precyzyjnie - na ile wzmożony proces parcelacyjny końca XIX w. był wynikiem kryzysu rolnego, a na ile przyczyną rękwiła w autonomicznych względem koniunktury przekształceniach większej własności z gospodarstw typu feudalnego w kapitalistyczne (pociągało to za sobą proces intensyfikacji przyśpieszony niewątpliwie przez kryzys rolny). Z drugiej strony nie można chyba dać precyzyjnej odpowiedzi, na ile zahamowanie procesu parcelacji w latach trzydziestych było wynikiem wielkiego kryzysu, a na ile proziemiańskiej polityki rządu sanacyjnego<sup>44</sup>. Ale spadek dochodów ludności chłopskiej, w tym okresie przejawiający się między innymi w wystąpieniu zjawiska tzw. głodowej podaży, wskazuje na zasadniczą rolę kryzysu w zahamowaniu ruchu

<sup>42</sup> G r a b s k i, *Ekonomia rolnicza gospodarstw mniejszych*, s. 30.

<sup>43</sup> W. G r a b s k i, *Cele i zadania polityki agrarnej w Polsce*, Warszawa 1918, s. 12.

<sup>44</sup> C. M a d a j c z y k, *Burżuazyjno-obszernicza reforma rolna w Polsce 1918-1939*, Warszawa 1956, s. 268. Autor wskazuje na sprzężenie tych czynników.

parcolacyjnego, a ten wniosek, akceptowany zresztą przez współczesną literaturę<sup>45</sup>, poddaje w wątpliwość słuszność rozumowania Grabskiego.

Włodzimierz Puliński

FACTORS DETERMINING EVOLUTION OF AGRARIAN STRUCTURE  
IN WŁADYSŁAW GRABSKI'S WORKS

The article deals with analysis of W. Grabski's views on the evolution of the agrarian structure (Grabski was one of the leading agricultural economists in the inter-war period in Poland), Grabski was consistently supporting the superiority of the small peasant economy over the large landed properties. This superiority, in his opinion, was being reflected in the deconcentration of the agrarian structure. In the particular parts of the article the author discusses the factors determining the shape of the agrarian structure - changes in production relations, level of effectiveness of land utilization in different types of farms, technical progress, and economic fluctuations. While analyzing Grabski's views on the deconcentration in the agriculture, the author focusses a great deal of his attention on the rationality of Grabski's propositions from the viewpoint of developmental needs of the inter-war agriculture. And even though Grabski did not perceive that "durability" of the peasant economy was an effect of the economic backwardness rather than - as he thought - the effect of development of the capitalism, there should, nonetheless, be underlined the rationality of his views in a concrete economic situation prevailing in the then Poland. The views of W. Grabski concerning the evolution of the agrarian structure are not contradictory to postulates of mobilization of the productive factors by the agriculture in developing states as put forward by the present-day theories of the economic growth.

---

<sup>45</sup> Ibidem, s. 268-319. M. M i e s z c z a n k o w s k i, Struktura agrarna Polski międzywojennej, Warszawa 1960, s. 305-355.